

## Uwagi w sprawie problematyki konfesyjnej w exposé premiera J. Kaczyńskiego

Autor tekstu: **Paweł Borecki**

w kontekście konstytucyjnych zasad stosunków wyznaniowych w Polsce

**P**rezes Rady Ministrów Jarosław Kaczyński podczas exposé wygłoszonego w Sejmie 19 lipca 2006 r. stwierdził m.in.:

***Problem podstawowych instytucji społecznych kieruje naszą uwagę także w stronę instytucji zupełnie innego rodzaju, ale instytucji ciągle bardzo ważnej dla polskiego życia narodowego – mówię o polskim Kościele. Oczywiście istota Kościoła jest inna, wykracza ona poza to wszystko, co wiąże się z życiem społecznym, ale Kościół jest także w pewnym swoim wymiarze instytucją społeczną. Ta instytucja, jak wiele innych, jak my wszyscy, boryka się dzisiaj z bagażem przeszłości, ze złym bagażem przeszłości. Tego bagażu nie da się odrzucić, trzeba zwyciężyć w tej walce. Ale chciałbym wezwać wszystkie panie i wszystkich panów posłów, którzy mają wpływ na polskie życie społeczne do umiaru, do spokoju, jeżeli chodzi o podejmowanie tych spraw. Kościół jest depozytariuszem jedyne, powszechnie znanego i na ogół przynajmniej deklaratywnie przestrzeganego systemu wartości. Polska jest pod tym względem krajem niemalże jednolitym. Godzić w tę instytucję, to godzić w fundamenty polskiego życia narodowego. Nie mówię tutaj niczego nowego, mówię rzeczy oczywiste, ale sądzę, że warto je przypomnieć. Polski rząd, rząd pod moim kierownictwem, będzie tym pamiętał.*** (źródło: Sprawozdanie stenograficzne z 22. posiedzenia Sejmu RP, V kadencja, Warszawa 2006, s. 169-170)

**1.** Poruszenie problematyki konfesyjnej w exposé premiera Jarosława Kaczyńskiego to istotna różnica w porównaniu z wystąpieniami jego poprzedników: Kazimierza Marcinkiewicza oraz Marka Belki, którzy zagadnienia te pominęli. Niezależnie od konkretnych tez wystąpienia J. Kaczyńskiego, zasygnalizowany fakt wskazuje, że jego rząd wreszcie, po długim okresie zaniechań – postępowania w myśl zasady „jakoś to będzie” oraz „gaszenia pożarów” chce prowadzić określoną politykę wyznaniową.

**2.** Program nowego rządu w sprawach konfesyjnych nie wynika z postanowień ustawy zasadniczej ale z założeń programowych partii rządzącej – Prawa i Sprawiedliwości i z osobistych przekonań nowego premiera. Korzeni założeń programowych PiS w sprawach konfesyjnych należy szukać w stanowisku, jakie zajmowała w omawianej dziedzinie pierwotna partia braci Kaczyńskich, tzn. Porozumienie Centrum jeszcze w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych XX w.

**3.** Porozumienie Centrum, powstałe w maju 1990 r., było do momentu ukonstytuowania Akcji Wyborczej „Solidarność”, najpoważniejszą z pośród efemerycznych partii chadeckich w Polsce w latach 90-tych. Pierwotnie PC stanowiło wielonurtowy ruch polityczny, łączący grupy o charakterze m.in. liberalnym, ludowym, czy chadeckim. Pierwszy Kongres partii w dniach 2-3.3.1991 r. przesądził o jej chrześcijańsko-demokratycznym charakterze. Stosunek ugrupowania do religii i kościoła był następstwem przekonania, że nowy, demokratyczny ustrój winien opierać się na trwałym fundamencie moralnym, jakim w warunkach polskich są wartości chrześcijańskie. PC określało się jako pierwsza partia, opowiadająca się za oparciem procesu unowocześnienia i przebudowy kraju na tradycyjnych wartościach związanych z narodową historią i szczególną rolą chrześcijaństwa.

W opinii kierownictwa partii chrześcijaństwo to jedyny realnie funkcjonujący w naszym kraju system moralny. W tym kontekście Kościół Katolicki jawił się jako wyłączny depozytariusz wartości wspólnych dominującej części społeczeństwa, a w związku z tym jako naturalny sojusznik w budowie nowego, silnego państwa. Towarzyszył temu postulat stanowczej obrony, także przez zastosowanie sankcji karnych, takich wartości jak religia, czy moralność publiczna. Następstwem bowiem pomijania moralnego wymiaru funkcjonowania państwa i jego instytucji miał być chaos, pogarda dla prawa i ludzi oraz rozkład społeczny. Praktycznym wyrazem przyjętych założeń aksjologicznych, w szczególności przekonania o

koniecznej niesprzeczności prawa stanowionego z prawem naturalnym, był postulat prawnej ochrony życia dziecka poczętego, a następnie sprzeciw wobec złagodzenia ustawy antyaborcyjnej. Omawiana partia była wyczulona na przejawy rzekomej walki z katolicyzmem. Jej lider — Jarosław Kaczyński — głosił w roku 1996: *Kto usiłuje wypchnąć Kościół z życia publicznego, pozbawić go historycznie ukształtowanej roli, ten podnosi rękę na Polskę*. Jako chęć upokorzenia Kościoła Katolickiego, a zarazem wzniecenia konfliktu światopoglądowego, traktowano odmowę zgody na ratyfikację konkordatu w latach 1993-1997. Porozumienie Centrum było jednak w swoim czasie przeciwne przekształceniu Polski w państwo wyznaniowe. [1] Jako nienaruszalną przez władzę państwową uznawało m.in. wolność sumienia i wyznania. Konstytucja zatem, przy zagwarantowaniu praw wszystkim wyznaniam winna przesądzić, iż Kościół i państwo są niezależne i autonomiczne oraz współdziałają ze sobą dla dobra publicznego. Aprecjacja religii oraz Kościoła Katolickiego, wynikająca zapewne z przekonań światopoglądowych członków partii, dokonywana była w programie PC przede wszystkim z pozycji charakterystycznych dla konserwatyizmu i połączona przy tym z lekceważeniem światopoglądu laickiego. Prowadziła do odrzucenia zasady równouprawnienia wyznań na rzecz uznania szczególnej pozycji katolicyzmu. Skutkowała także negacją zasady neutralności światopoglądowej państwa, czego jaskrawym przykładem był postulat przeciwstawienia się działalności tzw. sekt, jako rzekomo naruszającej prawo i niszczącej życie rodzinne.

Kwintesencją stanowiska partii w sprawach wyznaniowych okazał się projekt konstytucji przygotowany przez PC w wiosną 1993 r. Regulacja stosunków państwo — kościół w analizowanym przedłożeniu charakteryzowała się wyraźnym nawiązaniem do projektu Komisji Konstytucyjnej Senatu I kadencji, a także ustaw konstytucyjnych II RP, wyrażała zatem konfesyjną wizję państwa. Tekst, zawarty w rozdziale pierwszym pt. *Zasady ogólne* w art. 9 pomijał całkowicie zasadę autonomii i niezależności państwa oraz związków wyznaniowych, recypował natomiast treść zdania pierwszego art. 114 konstytucji marcowej z 1921 r.:

1. *Wyznanie rzymskokatolickie, będące religią przeważającą większości Narodu, zajmuje w Państwie naczelne stanowisko wśród równouprawnionych wyznań.*

2. *Stosunki między Państwem a Kościołem katolickim określa umowa zawarta ze Stolicą Apostolską.*

3. *Stosunek Państwa do innych kościołów oraz do związków wyznaniowych reguluje ustawa uchwalona po porozumieniu się z ich właściwymi przedstawicielstwami.*

Autorzy wyraźnie oddali pierwszeństwo konfesji większościowej, przyznając jej naczelny status. Z kolei odwołanie do zasady równouprawnienia wyznań miało w istocie charakter deklaracyjny. W rozpatrywanym projekcie wyłącznie Kościół katolicki został bowiem wymieniony z nazwy, której pisownia zdawała się świadczyć o negatywnym stosunku do mniejszościowych wyznań chrześcijańskich. O zanegowaniu zasady równouprawnienia wyznań świadczyło ponadto uprzywilejowanie rzeczoności Kościoła w zakresie formy i trybu regulacji położenia prawnego. Poza tym projekt Porozumienia Centrum wyróżniał kategorię religii uznanych (czyli także *a contrario* - nieznanych). Dowodem konfesyjnej, nazbyt zawężonej, opcji światopoglądowej twórców wspomnianego aktu, była preferowana, wyznaniowa formuła przysięgi Prezydenta RP, kończąca się słowami: *Tak mi dopomóż Bóg. Amen*.

Propozycja ustawy zasadniczej Porozumienia Centrum legitymizowała supremację w państwie wyznania rzymskokatolickiego oraz Kościoła Katolickiego. *Nota bene* dodatkowym argumentem przemawiającym taką opinią był znamieny fakt, że pomijała dyrektywę współdziałania państwa z Kościołem Katolickim oraz innymi kościołami i związkami wyznaniowymi. Analizowany akt cechowało o wiele mocniejsze wyeksponowanie konfesyjnych elementów ustroju, [2] co pozwala wręcz uznać ów dokument za mający charakter swego rodzaju manifest światopoglądowy. Mimo spełnienia wymogów formalnych, projekt ten nie podlegał rozpatrzeniu przez Komisję Konstytucyjną Zgromadzenia Narodowego w następstwie jego wycofania przez PC w maju 1994 r.

4. Jarosław Kaczyński ma jednoznacznie negatywny stosunek do przepisów Konstytucji z 1997 r., określających relacje między państwem a Kościołem, a zawartych przede wszystkim w art. 25. Podczas konwencji konstytucyjnej Prawa i Sprawiedliwości w we wrześniu 2003 r. prezes tej partii stwierdził m.in.: *Określenie „naród”, którym konstytucja posługuje się nader oszczędnie, zostało ujęte jako zbiorowość składająca się ze wszystkich obywateli Rzeczypospolitej - a więc także deklarujących inną przynależność narodową — między którymi główna linia podziału biegnie według osi wierzący-niewierzący. Jest to podział całkowicie anachroniczny, osadzony mocno w PRL-u, kiedy to, rzec można, władza była niewierząca, co nadawało części społeczeństwa odrzucającej religię szczególne znaczenie. Ustawa zasadnicza*

pełni więc tu — w warstwie aksjologicznej — funkcję petryfikatora poprzedniego — jak tu już określiliśmy - nienormalnego stanu. Przyjrzenie się przepisom szczegółowym, choćby dotyczącym relacji państwo-Kościół i roli religii potwierdza tę konstatację. Twardy antyklerykalizm, charakterystyczny dla komunistycznej i antykomunistycznej elity, łączy się z chytrym oportunizmem, każącym poszukiwać kompromisu z potężną instytucją. Nie zgodzono się na *Invocatio Dei*. Jego przyjęcie oznaczało by bowiem zmianę odnoszącą się do całego porządku konstytucyjnego i w niemałym zakresie, choć pośrednio, do tożsamości narodowej, ożywiając jej tradycyjny charakter. Natomiast konstytucjonalizacja Konkordatu jest aktem z zakresu administracji, na który można się zgodzić, zwłaszcza, że nie przeszkadza ona atakować zarówno Kościoła, jak i wartości chrześcijańskich. Prezes PiS nie uwzględnia nie tylko faktu, że przepisy wyznaniowe Konstytucji z 1997 r. rezultat żmudnego, trudnego kompromisu między ugrupowaniami tzw. łuku konstytucyjnego, tzn.: SLD, UW, UP i PSL ale także kompromisu przynajmniej z częścią umiarkowaną hierarchii katolickiej oraz z wyznaniem nierzymakokatolickimi. Pomija fakt, że konstytucja w tym jej przepisy wyznaniowe, zostały przyjęte przez Naród w referendum konstytucyjnym.

**5.** Warto zwrócić uwagę, że projekt konstytucji Prawa i Sprawiedliwości ogłoszony w 2005 r., mający mieć z założenia charakter antytetyczny wobec obowiązującej ustawy zasadniczej, przewiduje całkowicie odmienną od dotychczasowej aksjologię ustroju, czego przejawem jest zwłaszcza religijna preambuła, zawierająca *Invocatio Dei*. Paradoksalnie jednak art. 10 projektu, dotyczący stosunków państwo - związki wyznaniowe, jest prawie dokładnym powtórzeniem współczesnego art. 25 Konstytucji. Zawiera zatem zasadę równouprawnienia związków wyznaniowych, zasadę poszanowania autonomii i niezależności państwa i związków wyznaniowych w swoich dziedzinach oraz ich współdziałania dla dobra człowieka i dobra wspólnego, wreszcie zasadę określenia relacji między państwem a poszczególnymi związkami wyznaniowymi w drodze bilateralnej. Pominięto jednak zasadę bezstronności (neutralności) władz publicznych w sprawach przekonań religijnych, światopoglądowych i filozoficznych. W art. 22 poprawnie zagwarantowano wszystkim wolność sumienia, wyznania oraz swobodnego praktykowania kultu, ale prawo nauczania religii w szkole przyznano jedynie uznanym związkom wyznaniowym, co jest nie do pogodzenia z zasadą równouprawnienia wyznań. Nadzór nad nauczaniem religii miałby przysługiwać jedynie właściwym konfesjom uznanym.

**6.** Tezy exposé odnoszące się do problematyki konfesyjnej wyrastają z założeń programowych Prawa i Sprawiedliwości w tym zakresie. PiS to partia silnie ideologizowana, posiadająca w sferze światopoglądowej charakter konfesyjny - katolicki. (szerzej na ten temat w załączonej „Broszurze katolickiej” PiS). Jest to m.in. konsekwencja rodowodu polityczno-ideowego liderów tego ugrupowania, wywodzących się z Porozumienia Centrum (J. Kaczyński, L. Dorn, M. Słuski, P. Gosiewski itd.) ale także ze Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego (M. Jurek, K. Marcinkiewicz, M. Piłka, A. Zawisza, M. Kamiński), z Koalicji Konserwatywnej (K.M. Ujazdowski), czy z ugrupowań chrześcijańsko-demokratycznych. Synteza działaczy tego rodzaju musiała doprowadzić do zaakcentowania kwestii konfesyjnych w programie nowej partii.

**7.** Tezy wystąpienia Jarosława Kaczyńskiego, w części dotyczącej problematyki wyznaniowej, odzwierciedlają stereotypy socjologiczne i historyczne w omawianej dziedzinie, obecne w wypowiedziach ideowo-programowych jego partii. Takim stereotypem jest przekonanie o jednolitości konfesyjnej współczesnej Polski oraz utożsamienie polskości i katolicyzmu. W przeszłości, zwłaszcza w okresie II Rzeczypospolitej, tego rodzaju przekonania okazały się podstawą dyskryminacji związków wyznaniowych nierzymkokatolickich oraz ich wyznawców, a nawet ich prześladowań. Przykładem dobitnym jest niszczenie prawosławnych świątyń na Lubelszczyźnie latem 1938 r. w ramach akcji polonizacyjnej. W okresie powojennym utożsamienie katolicyzmu z polsnością doprowadziło w praktyce do emigracji do Niemiec kilkuset tysięcy polskich protestanckich Mazurów i Ślązaków oraz eksterminacji Prawosławia i Grekokatolicyzmu, szczególnie w ramach akcji „Wisła”.

**8.** Dla premiera Jarosława Kaczyńskiego w sferze wyznaniowej nie istnieje jednostka z jej przyrodzonymi uprawnieniami w dziedzinie wolności sumienia i wyznania, potwierdzonymi w konstytucji oraz w licznych aktach prawa międzynarodowego. Liczy się jedynie silna, posiadająca duże wpływy społeczne i potencjał organizacyjny instytucja — Kościół katolicki.

**9.** Aprecjacja Kościoła katolickiego przez Jarosława Kaczyńskiego wynika oczywiście z przesłanek światopoglądowych — uznania go za jedyne depozytariusza „prawdy”, ale także, co w exposé szczególnie podkreślono, jego wpływów społecznych oraz wpływu na świadomość

narodową Polaków.

**10.** Wzywając posłów do umiaru w odniesieniu do Kościoła katolickiego, uznając ewentualne „ataki” na Kościół za godzenie w fundamenty życia narodowego nowy premier kreuje się na gwaranta dotychczasowej pozycji Kościoła. Rząd będzie zatem z założenia przeciwny wszelkim inicjatywom parlamentarnym i społecznym mogącym podważyć dotychczasową pozycję wyznania większościowego. Wystąpienie Jarosława Kaczyńskiego ma wyraźnie ton uspokajający. Być może ma to na celu zjednanie przynajmniej przychyłnej neutralności ze strony części hierarchów, którzy jak np. kard. Stanisław Dziwisz, w praktyce krytycznie odnosili się do niektórych przedsięwzięć obozu rządzącego, zwłaszcza do lustracji.

**11.** W swym wystąpieniu Jarosław Kaczyński całkowicie zignorował nierzymskokatolickie kościoły i związki wyznaniowe. Jest ich obecnie, legalnie działających na podstawie ustawy z 17 maja 1989 r. oraz ustaw o stosunku państwa do poszczególnych wyznań, ponad 160. Taki stan rzeczy wskazuje, przy najbardziej sprzyjającej interpretacji, na niewiedzę nowego premiera.

**12.** Premier całkowicie pominął obywateli nie identyfikujące się z żadnym wyznaniem. Jest ich obecnie wg. danych GUS ok. 3 mln. Rząd nie ma im, tak jak w ogóle niekatolikom, nic pozytywnego do zaproponowania. Tymczasem są to z reguły osoby lepiej wykształcone, zamożniejsze i młodsze, niż tzw. przeciętny obywatel.

**13.** Premier J. Kaczyński zdaje się nie zauważać, że sytuacja wyznaniowa w Polsce ma charakter dynamiczny. Postępuje proces indywidualizacji postaw obywateli w sprawach wyznaniowych, rozwija się laicyzacja, którą przyspieszy zapewne emigracja zarobkowa do innych krajów Unii Europejskiej. J. Kaczyński zdaje się jedynie dostrzegać, że postawy w sprawach religijnych deklarowane przez część obywateli mogą różnić się z ich wewnętrznymi przekonaniem, czy praktyką ich życia. Rozwiew ten jest szczególnie widoczny w dziedzinie przestrzegania katolickiej etyki seksualnej przez młode pokolenie, czy w zakresie przestrzegania zasad etycznych w sferze gospodarczej..

**14.** Uznanie katolicyzmu za zasadniczy element polskiej tożsamości narodowej rodzi pytanie o percepcję innych konfesji. Utożsamienie katolicyzmu z polskością może prowadzić do uznania innych wyznań, np. Prawosławia, czy Luteranizmu za element narodowościowo obcy, a nawet za potencjalną „piątą kolumnę” mocarstw ościennych. Z wystąpienia premiera J. Kaczyńskiego wynika, że nie-katolicy to gorsi, niepełnowartościowi obywatele tego kraju.

**15.** Jarosław Kaczyński nie odniósł się do żadnej z konstytucyjnych zasad stosunków wyznaniowych. Pominięto zasadę równouprawnienia związków wyznaniowych, zasadę przyjaznego rozdziału państwa i wyznań — niezależności państwa i kościoła oraz jego autonomii, przemilczano regułę dwustronnej formy regulacji sytuacji prawnej kościołów. Konstytucja nie będzie zatem głównym wyznacznikiem polityki nowego rządu w sprawach konfesyjnych. Tymczasem w państwie prawnym, praworządym to ustawa zasadnicza powinna wyznaczać najważniejsze kierunki działań władz państwowych.

**16.** Premier szczegółowiej ustosunkował się tylko do jednego istotnego problemu w relacjach między państwem a Kościołem katolickim lustracji. Pominął inne istotne zagadnienia w stosunkach wyznaniowych: konieczność reformy systemu finansowania związków wyznaniowych, w tym potrzebę likwidacji anachronicznego Funduszu Kościelnego, niepowołanie od 8 lat komisji kościelno-rządowej ds. reformy systemu finansowania Kościoła katolickiego i jego duchowieństwa (przewiduje to art. 22 Konkordatu), nieuregulowanie mimo upływu już ponad 15 lat kwestii własności państwowych obiektów sakralnych będących we władaniu Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego na Podkarpaciu, problem reprivatyzacji części znacjonalizowanego majątku kościelnego w ramach tzw. postępowania regulacyjnego, niewykonywanie przez rząd art. 25 ust.5 Konstytucji, tzn. nie zawarcie, mimo obowiązku konstytucyjnego i wniosków 8 związków wyznaniowych, umów przez Radę Ministrów z rządnym wyznaniem w celu wydania ustaw o stosunkach między państwem a danymi konfesjami, czy problem obecności wyznań nierzymskokatolickich w publicznych środkach masowego przekazu.

**17.** W świetle exposé Kościół katolicki ma sam uporać się z problemem lustracji duchowieństwa. To wyjątek od zasady, że lustracja przeprowadzona przez IPN ma objąć przedstawicieli wszystkich elit rządzących i opiniotwórczych. Wezwanie parlamentarzystów do umiaru w relacjach z Kościołem sugeruje, ma się on znajdować pod swoistym lustracyjnym parasolem ekipy rządzącej. Fakty wspomnienia o problemie lustracji duchowieństwa wskazuje jednak, że rząd nie traktuje zasady wewnętrznej autonomii Kościoła jak dogmatu. Premier na forum publicznym wspominał o jednej z najpoważniejszych współczesnych problemów Kościoła w Polsce, z którym nie umie on sobie poradzić. J. Kaczyński może zastosować wobec kleru

swego rodzaju lustracyjny szantaż, jeżeli uzna, że duchowieństwo nie dostatecznie popiera politykę rządu. Wyrazem tego mogą stać się publikacje jak te, które dotyczyły ks. prof. Michała Czajkowskiego.

**18.** J. Kaczyński jest dla Episkopatu paradoksalnie, w wypadku ewentualnego konfliktu, trudniejszym partnerem niż lewica. Nie można okrzyknąć go mianem „postkomunisty-wroga Kościoła”, w elektoracie cieszy się on dużym autorytetem, w partii pojawiają się w odniesieniu do niego znamiona „kultu jednostki”, tymczasem w Episkopacie polskim po śmierci Jana Pawła II brak wybitnej osobowości o cechach przywódczych, mogącej skonsolidować rzesze wiernych. Kaczyński nie wykazuje żadnych kompleksów w kontaktach z biskupami, które można by przypisać niektórym czołowym politykom lewicy. Potrafi wkraczać w wewnętrzne sprawy Kościoła, np. stając swego czasu publicznie w obronie ojca Tadeusza Rydzyka wobec nałożenia nań sankcji przez Konferencję Episkopatu Polski. Wspierał otwarcie w Kościele katolickim nurt zachowawczy, konserwatywny, o odcieniu ksenofobicznym skupiony wokół radia „Maryja” i telewizji „Trwam”. J. Kaczyński i jego partia to dla Episkopatu problem także dlatego, że te ugrupowanie jeszcze nigdy w Polsce nie rządziło. Jarosław Kaczyński pierwszy raz objął tak wysoki urząd państwowy. Nie wiadomo czego się po nim w praktyce spodziewać. Tymczasem została złamana ciągłość w sferze polskiej administracji wyznaniowej. Wiosną tego roku dokonano czystek kadrowych w Departamencie Wyznań i Narodowości — usunięto dyrektora Andrzeja Czochrę, który pełnił tę funkcję bodaj od 1994 r., a także jego długoletniego zastępcę. Sam departament został zredukowany kadrowo o ok. 25% - 30%.

**19.** Katolicyzm w świetle exposé Jarosława Kaczyńskiego jawi się jako zasadniczy element nowej ideologii obozu rządzącego — SOLIDARYZMU NARODOWEGO. Premier J. Kaczyński pojmuje Naród jako wspólnotę kulturowo-etniczną, zasadniczym zwornikiem w jego mniemaniu jest Kościół katolicki i jego doktryna. Upraszczając, IV Rzeczypospolita to ma być autorytarne, narodowe państwo katolickiego w swej masie narodu polskiego. Prezentowana wizja jest sprzeczna z koncepcją Narodu jako wspólnoty wszystkich obywateli, równoprawnych bez względu na stanowisko w sprawach religijnych, koncepcją wyrażoną w Preambule Konstytucji z 1997 r. Aksjologia zawarta w exposé premiera J. Kaczyńskiego jest nie do pogodzenia z systemem wartości wyrażonym w we współczesnej polskiej ustawie zasadniczej, przynajmniej w sferze problematyki wyznaniowej.

**20.** Reasumując należy stwierdzić, że stanowisko w sprawach wyznaniowych, zaprezentowane przez nowego Prezesa Rady Ministrów jest głęboko zakorzenione w programie Prawa i Sprawiedliwości, wynika także z negacji aksjologii i postanowień wyznaniowych Konstytucji RP z 1997 r. Jest ono zatem niezgodne z wyrażoną w art.1 Konstytucji zasadą solidaryzmu społecznego, ponadto z zasadą równouprawnienia związków wyznaniowych zawartą w art. 25 ust.1, wyraża ono odrzucenie zasady bezstronności władz publicznych w sprawach przekonań religijnych, światopoglądowych i filozoficznych (art.25 ust.2 Konstytucji). Oznacza ono ideowy regres, pozwalający uznać je za charakterystyczne bardziej dla II Rzeczypospolitej w drugiej połowie lat 30-tych, w okresie działalności Obozu Zjednoczenia Narodowego i aktywizacji Obozu Narodowo-Radykalnego, niż dla współczesnej Polski, członka Rady Europy i Unii Europejskiej.

**21.** Jeżeli rząd będzie prowadził politykę wyznaniową zgodnie ze stanowiskiem zaprezentowanym przez Jarosława Kaczyńskiego w exposé 19 lipca 2006 r., to grozi ona nasileniem procesu konfesjonalizacji państwa, w kierunku nadania mu wyraźnie charakteru katolickiego. Towarzyszyć temu zapewne będzie dalsze uprzywilejowanie Kościoła katolickiego zwłaszcza w sferze finansowej, poprzez przejęcie przez państwo finansowania ze środków publicznych przedsięwzięć kościelnych, w wymiarze propagandowym, za pośrednictwem publicznych środków masowego przekazu oraz w sferze oficjalnego ceremoniału. Nie należy oczekiwać żadnych niekorzystnych zmian w sytuacji prawnej konfesji większościowej. Przedstawiona, prawdopodobna sytuacja, grozi jednak ograniczeniem niezależności Kościoła katolickiego, uzależnionego od władz państwowych finansowo. Paradoksalnie analiza wystąpienia premiera J. Kaczyńskiego wskazuje na niebezpieczeństwa instrumentalizacji Kościoła katolickiego przez rządzącą ekipę, jako wpływowej organizacji społecznej.

Będzie temu zapewne towarzyszyło ignorowanie, marginalizowanie wyznań mniejszościowych, zwłaszcza tych tradycyjnych jak Kościół Prawosławny, Kościoły tzw. Pierwszej Reformacji, czy Kościoły starokatolickie. Państwo już z niechęcią odnosi się do nietradycyjnych, nowych związków wyznaniowych. Należy oczekiwać wstrzymania rejestrowania nowych związków wyznaniowych oraz różnych form presji, inwigilacji czy wręcz

provokacji wobec islamu i nowych ruchów religijnych. Są one traktowane przez obóz rządzący z nieufnością, jako potencjalne zagrożenie. W świetle analizowanego expose wyznania nierzymkokatolickie nie mają podstaw do oczekiwania niczego dobrego ze strony obecnego rządu. Będzie to prawdopodobnie najtrudniejszy partner dialogu z kościołami mniejszościowymi, z pośród gabinetów urzędujących od 1989 r., o ile w ogóle obecny rząd jakkolwiek dialog zechce podjąć. Tego rodzaju polityka władz grozi naruszeniem konstytucyjnych uprawnień w sferze wolności sumienia i wyznania, stwarza niebezpieczeństwo narastania społecznego wyobcowaniem obywateli nie należących do Kościoła katolickiego. Nie będą oni mogli uznać Rzeczypospolitej Polskiej za państwo „swoje”. Będą w związku z tym zapewne odwoływać się do instytucji międzynarodowych, jak Europejski Trybunał Praw Człowieka, co już uczynił Kościół Prawosławny, czy organy Unii Europejskiej, względnie do innych państw, jak Izrael, czy Stany Zjednoczone Ameryki, (dokonała tego np. Armia Zbawienia nie mogąc uzyskać rejestracji przez MSWiA). Grozi to pogorszeniem i tak już niedobrej opinii Polski na arenie międzynarodowej oraz odszkodowaniami z tytułu wyroków Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Presja, dyskomfort w sprawach religijnych może u części obywateli przyczynić się do decyzji o emigracji z Polski. Realna jest groźba postępu procesu ujednolicenia struktury wyznaniowej Polski, ograniczenia potencjału demograficznego konfesji nierzymkokatolickich, na rzecz katolicyzmu. Nasili się zapewne zjawisko „łamania sumień”, zwłaszcza pracowników administracji, nauczycieli, dzieci w szkołach.

---

Przypisy:

**[1]** J. Kaczyński uznał za anachroniczny, nie dostosowany do potrzeb społeczeństwa polskiego i wprost odrzucający europejskie standardy państwa demokratycznego, postulowany przez ugrupowania klerykalnej narodowo- katolickiej prawicy. W szczególności w jego opinii klerykalny program ZChN miał być wręcz szkodliwy dla chrześcijaństwa i Kościoła w Polsce, dla trwałej obecności katolicyzmu w życiu publicznym, gdyż budził społeczną repulsję i podejrzenia, że Kościół dąży do wykorzystania w swej misji przymusu państwowego. ("Biuletyn Zjednoczenia Chrześcijańsko- Narodowego", 1992, nr 6, s. 1).

**[2]** Wyraz tego stanowiła także treść *Wstępu*, który nawiązując do treści preambuły projektu KK Senatu, akcentował nie tylko historyczne, ale także bieżące związki narodu polskiego z religią chrześcijańską, stanowiąc:

*W imię Boga Wszechmogącego!*

*My, Naród Polski, pomni - z górą tysiącletniego dorobku naszej historii i związków z dziedzictwem chrześcijańskim; [...]*

#### **Paweł Borecki**

Doktor, asystent w Katedrze Prawa Wyznaniowego Uniwersytetu Warszawskiego. Specjalność naukowa: prawo wyznaniowe. Autor artykułów i książek z zakresu prawa wyznaniowego.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 31-07-2006 Ostatnia zmiana: 31-07-2006)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4960) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4960>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie

niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)